

# Edmund Dmitrów

---

## Od Redakcji

---

Pamięć i Sprawiedliwość 1/1, 7-8

---

2002

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Czasopismo „Pamięć i Sprawiedliwość”, wydawane wcześniej jako „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu”, uzyskało wysoką ocenę wśród czytelników w kraju i za granicą. Wznawiamy je pod niezmiennym tytułem – w przekonaniu, że praca i dorobek poprzedników z Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich, Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich oraz Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu zasługuje na uznanie i kontynuację.

Zgodnie z ukształtowaną przez lata tradycją periodyk naukowy „Pamięć i Sprawiedliwość” będzie prezentować wyniki działalności Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, ze szczególnym uwzględnieniem osiągnięć w pracach badawczych. Ich zakres tematyczny, wyznaczony w Ustawie o IPN z 18 grudnia 1998 r., obejmuje zbrodnie popełnione na narodzie polskim przez nazistowskie Niemcy i Związek Sowiecki w okresie drugiej wojny światowej oraz związane z tym ofiary, straty i szkody. Niezmiernie ważnym przedmiotem badań jest też działalność systemu komunistycznego w Polsce w latach 1944–1989, zwłaszcza w tych aspektach, które miały zbrodniczy charakter i naruszały prawa człowieka. Prace Instytutu skupiają się równocześnie na historii oporu społecznego, działalności obywatelskiej na rzecz niepodległości państwa polskiego, walki w obronie wolności i godności ludzkiej.

Wyniki badań skłaniają do rewizji obrazu przeszłości, stworzonego przez historiografię sprzed 1989 r. Jednak o tym, jak głęboko sięgnie owa rewizja, powinny decydować krytyczne i rzetelne studia naukowe. Prowadząc je nierzadko dotykamy obolałych miejsc naszej powikłanej historii, odkrywamy jej ciemne karty, poruszamy tematy przemilczane lub zniekształcone kłamstwem. Wiele z nich wywołuje w społeczeństwie żywe emocje i spory. Włączamy się więc w nurt obrachunków Polaków z przeszłością i czy będzie to historia wojny i okupacji z lat 1939–1945, czy też dzieje PRL, stajemy przed trudnymi wyzwaniem i zarazem przed szansą odegrania konstruktywnej roli w polskiej transformacji.

Chcąc im sprostać, pragniemy nadać naszemu piśmie walor autonomiczności. Z jednej strony oznaczałoby to, że nie zamykamy się wyłącznie w kręgu zadań statutowych i bieżących zainteresowań Instytutu, lecz podejmujemy również szerszą problematykę historii najnowszej, która jest ważna w sensie naukowym i z punktu widzenia kształtowania narodowej pamięci. Dlatego łamy „Pamięci i Sprawiedliwości” powinny stać się otwartym forum naukowej debaty. Drugi aspekt pożądanej autonomii upatrujemy w przyjęciu postawy umiaru i racjonalnego dystansu względem bieżących sporów prowadzonych w mediach. Uznajemy bowiem, że jest to właściwy sposób budowania autorytetu IPN jako bezstronnej, apolitycznej instytucji zaufania publicznego.

Gdybyśmy natomiast zdołali przyczynić się do ożywienia dyskusji i krytyki naukowej, poczytalibyśmy to za ważne osiągnięcie środowiska historyków skupionych wokół Instytutu, które reprezentuje w większości głos młodej generacji badaczy. Trudno nie zauważyć, że publiczne dyskusje i spory historyczne w Polsce są najczęściej domeną publicystów i polityków, natomiast w mniejszym stopniu angażują się w nie historycy profesjonalni. W ciągu minionych

dwunastu lat, odkąd mamy wolność słowa, nie zdołała rozwinąć się naukowa dyskusja nad wieloma kwestiami o fundamentalnym znaczeniu dla kształtowania tożsamości społeczeństwa, jak chociażby synteza historii PRL.

Przykłady debaty, w trakcie której uczeni, z naukowymi autorytetami na czele, czują się niejako zobowiązani do publicznego zajęcia stanowiska wobec kluczowych zagadnień narodowej historii, znajdziemy łatwiej w takich krajach jak Republika Federalna Niemiec. Tamtejszy „Historikerstreit”, czyli spór historyków na temat nazistowskiej przeszłości, który toczył się w dwóch falach – w pierwszej połowie lat sześćdziesiątych, a następnie w połowie lat osiemdziesiątych, pozostawił po sobie znaczną ilość publikacji nie tylko publicystycznych, ale także naukowych<sup>1</sup>. Za kontynuację tej debaty należałoby właściwie uznać również dyskusję rozpoczętą w połowie lat dziewięćdziesiątych – i jeszcze chyba nie zakończoną – na temat zbrodni Wehrmachtu w latach 1941–1945<sup>2</sup>.

Można oczywiście odpowiedzieć, że „ciążar historii” w Niemczech od zakończenia drugiej wojny światowej był nieporównanie większy aniżeli w Polsce po 1989 r., a mimo to musiało upłynąć lat prawie dwadzieścia, zanim elita historyków w demokratycznym wszak państwie zabrała głos w sprawie rzetelnej oceny przeszłości. Jest również prawdą, że w porównaniu z większością byłych krajów demokracji ludowej Polska i tak jest krajem, w którym niedawna historia stosunkowo mniej „straszy”. Można wreszcie przytoczyć ubiegłoroczną dyskusję na temat Jedwabnego jako dowód zdolności Polaków do publicznego obrachunku z trudną historią – obrachunku wywołanego zresztą przez autora pracy historycznej i prowadzonego z udziałem części środowiska naukowego.

Nie umniejsza to jednak potrzeby ożywienia dyskusji w kręgu historyków dziejów najnowszych oraz lepszej popularyzacji wyników ich pracy.

Dialog będzie jeszcze owocniejszy, jeśli uda się poddać naukowej refleksji, najlepiej z udziałem badaczy z innych dyscyplin, również problematykę „polityki wobec przeszłości”<sup>3</sup>, mechanizmów zbiorowej pamięci i kształtowania świadomości historycznej społeczeństwa. Udostępniając nasze łamy dla tych zagadnień, będziemy też starali się przybliżyć doświadczenia innych społeczeństw w zmaganiu się z własną historią czy – jak się niekiedy mówi – w „przezwyciężaniu” totalitarnej czy autorytarnej przeszłości, które służą, tak samo jak w Polsce, budowaniu ich demokratycznej tożsamości.

Edmund Dmitrów

<sup>1</sup> Wybór wypowiedzi dokumentujących główne wątki sporu z lat osiemdziesiątych wraz z polskim komentarzem, zob.: *Historikerstreit. Spór o miejsce III Rzeszy w historii Niemiec*, Londyn 1990.

<sup>2</sup> Zob.: *Niemcy o zbrodniach Wehrmachtu. Fakty, analizy, dyskusje*, Warszawa 1997.

<sup>3</sup> Posługuję się tutaj polskim tłumaczeniem pojęcia „Vergangenheitspolitik”, użytego przez Norberta Freia w książce *Polityka wobec przeszłości. Początki Republiki Federalnej i przeszłość nazistowska*, Warszawa 1999. O aktualnych problemach przy obchodzeniu się społeczeństwa zjednoczonych Niemiec, a szczególnie historyków, z najnowszą historią bardzo kompetentnie pisze Christoph Kleßmann: *Sporne problemy współczesnej historii Niemiec*, Poznań 1999.